

# KATOLIK

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, z bogaceniu.

Wiarą, miłością  
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 zlr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 zlr. 25 cent. — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Jeszcze można zapisywać

## KATOLIKA

na I kwartał 1893

na każdej pocztówce, u pp. agentów naszych i wprost z ekspedycji.

### Sprawy Kościoła.

Górny Śląsk. O sprawie śpiewu polskiego w kościele odebrał „Katolik” listy od Przew. Księży górnośląskich i ludu, w których bardzo gorąco za śpiewem polskim się upominają i artykuły „Caecilii” potępiają. Z tych listów się okazuje, że Księża, którzy dobrze lud znają, uważają za wielką szkodę dla Kościoła św. i wiary, gdyby śpiew polski miał zostać skasowany.

Jeden z Przew. Księżów przemawia za tem, aby lud polski wystąpił prośbą do Najprzew. Ks. Biskupa, iżby raczył sprawę śpiewu uregulować, a gdy inaczej nie można, aby uprosił Ojca św. o zatwierdzenie starodawnego zwyczaju.

„Katolik” dziękuje Księżom, że tak gorliwie stoją po stronie ludu katolicko polskiego i myśli o tej sprawie tak: Na wiosnę bieżącego roku (da Bóg doczekać) odbędzie się wiec katolicki górnośląskich Polaków. Na tymże wiecu zdaje nam się najlepiej uradzić, co w tej sprawie uczynić. Ażeby jednak wykazać dokumentnie, jak ze śpiewem było dawniej, a jak jest dzisiaj, trzeba, ażeby ze wszystkich parafii, w których starodawny zwyczaj w czemkolwiek zmieniony został, nadesłano „Katolikowi” dokładne wiadomości, 1) jak było dawniej ze śpiewem w kościele? 2) jak jest teraz? 3) od którego czasu zmiana nastąpiła? 4) czy po łacinie się teraz śpiewa, czy po niemiecku i co i kiedy? 5) czy niemieckich katolików parafii przybyło, ilu ich, a ilu polskich?

„Katolik” tych sprawozdań nie ogłosi, lecz użyje ich jako dokumentny materiał do petycji do Najprzew. Ks. Biskupa.

Serbia. Moskiewskie gazety wiedzą już o tem, że rząd serbski jednak ostatecznie nie chce pozwolić na to, aby misjonarze katolicy w Serbii działać mogli, jak sobie Ojciec św. życzył i na co rząd serbski z początku miał chęć się zgodzić. Co więcej! Rząd serbski miał wydać rozporządzenie, że gdy między Serbami-katolikami a prawosławnymi zawarte zostanie małżeństwo, natenczas wobec prawa za prawomocne

uznane być może, jeżeli ślub dawał duchowny prawosławny. Tylko gazety rosyjskie o tem piszą, więc kto wie, czy prawda.

Litwa (pod Moskałem). Podczas gdy my tu na Śląsku o śpiew polski w kościele walę w gazetach toczymy, dochodzą wieści z katolickiej Litwy o tem, jak tam rząd moskiewski postępuje, aby ludowi katolickiemu i polskiemu odebrać najprzód język, a potem wiarę św.

Kiedy rząd zabrał się do „nawracania” Unitów na prawosławie, to zaczął od tego, że im nakazał „oczyszczyć obrządek od naleciałości łacińsko polskich” to jest: wyrzucić organy, zaniechać śpiewu różańca i pieśni polskich i t. d. Potem wydał owe „pozwolenie” (o czem już w przeszłym „Katoliku” było), jako w dodatkowym nabożeństwie czyli w nabożeństwie po za mszą św. można używać rosyjskiego języka. Na Litwie już w bardzo wielu kościołach śpiewają w wielu razach oprócz mszy św. po rosyjsku, bo rząd księży i lud do tego gwałci.

W kościołach Król. Polskiego panował dawniej zwyczaj, że w tak zwane galówki czyli dni urodzin carskich lub rodziny carskiej śpiewano po łacinie. To rząd skasował nie z miłości do ludu, tylko, aby zbałamucić lud, że rząd się za polskim śpiewem ujmuje, a potem, aby pokazać, że kościelne zwyczaje można zmieniać samowolnie. Dziś lud w Polsce jeszcze nie potrafi dobrze po rosyjsku, lecz rząd się spodziewa, iż prędzej, czy później do tego przyjdzie, a cóż wtedy łatwiejszego, jak powiedzieć: „Teraz już możecie i w kościele po rosyjsku śpiewać” — i zaprowadzi do kościołów śpiew rosyjski nie tylko dla nabożeństwa dodatkowego, lecz i mszy św. Wtedy się spełni, co powiedział car Mikołaj I: „Wyćpię Dominus vobiscum” czyli liturgią łacińską z kościoła. Litwę uznaje już rząd za rosyjską, więc tam język rosyjski do kościołów wprowadza. Z Polską jeszcze nie jest tak daleko, dla tego jeszcze z tem czeka.

Korespondenci z Litwy do gazet zagranicznych zwracają też uwagę na jedną ważną rzecz, która się na wiosnę r. 1892 stała, a która daje do myślenia.

Narady Łotyszów i Estończyków, mieszkające w państwie carskiem są wyznania luterskiego. Rząd z nich wielu „nawrócił” na prawosławie, a z prawosławiem wprowadził do ich kościołów rosyjski język. Lecz wnet spostrzegł, iż za pomocą obcego im języka nie utrzyma ich w prawosławiu. Tedy przystał na zaprośowanie w kościołach nabożeństwa w ich ojczystym języku, łotewskim i estońskim i teraz owi ludzie chętniej się na nabożeństwo garną.

sprawa, — odparł urażony Filip. — Cała rzecz w tem, jak się kto do czego weźmie.

— Cobyś więc pan uczynił, — jeżeli wolno wiedzieć?

— Nasamprzód dbałbym zawsze o to, aby moi robotnicy byli weseli i zdrowi, i starałbym się pozyskać sobie ich miłość i poważanie.

— Na co mi się przyda miłość mych poddanych? O miłość tę nie stoję wcale, — robotnik powinien drzeć, skoro tylko widzi zbliżającego się pana.

— Ho, he, panie Botan! Byłoby to nie po chrześcijańsku, a oprócz tego mojem zdaniem najjaśniejszą spekulacją. Takie postępowanie rozjątrza robotnika na swego pana, robotnik pracuje wtedy, bo musi, a nie z zamiłowania do pracy i przywiązania do swego pana. Skoro zaś robotnik widzi, że go pan je go szacuje, że ma niezły zarobek, wtedy wszystko daleko lepiej idzie mu od ręki, wyrob ręk jego jest lepszy pod każdym względem. Takie moje zdanie, a choćby się kto nawet zapatrywał na sprawę tylko ze stanowiska spekulanta, coby prawdziwie smutną było rzeczą, to jednakowoż przyznać musi, że taka spekulacja, jak moja, jest jedynie właściwą. Pomyśl pan na przykład, coby to było za dobrodziejstwo dla robotników, gdybyś pan dla nich pobudował mieszkania tuż przy fabryce! Nie potrzebowaliby robić codziennie tak wielkiej drogi, mogliby się lepiej wyspać, byłiby rzeświejsi i silniejsi, a nie zmęczeni daleką drogą, jak to teraz niekiedy.

— Kto nie pracuje, jak należy, tego się odpra-

Obawiać się należy, aby rząd tej samej polityki nie chwycił się w Polsce, aby w katolickich kościołach nie nakazał odprawiać wszystkiego po łacinie, a nie po polsku, a natomiast w prawosławnych cerkwiach wszystko po polsku, i nabożeństwo i śpiew. Wtedy lub będzie zbałamuceny i przez język ojczysty można go będzie zwabić do cerkwi!

Z tego wszystkiego widać, jak to rząd przebiegle korzysta z miłości ludu do ojczystej mowy, aby rozmaicie bałamucić, a za czasem lud katolicki sprawosławiać.

To wszystko niech dopomóż do otwarcia oczu tym, co u nas polski śpiew z kościoła wyprzeć chcą, bo tu o dobro wiary katolickiej chodzi. Niech ci zaślepieni, co w zapale ośmielili się potępić śpiew polski w kościele, chociaż sami przyznają, że ludzie polscy, gdy nie mają śpiewu w ojczystej mowie, we wierze słabiej, dobrze się zastanowią, czy chcą się przysłużyć sprawie Kościoła katolickiego, raczej jej szkody nie zrobić.

Rzym. Przy robotach w celu odnowienia kościoła św. Wawrzyńca w Rzymie znaleziono grób św. Brygidy. Znajdował się za pewnym ołtarzem. Akta kanonizacyjne wykazały, że ta Święta, która z książęcego rodu szwedzkiego pochodziła, w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca mieszkała, w Rzymie zmarła i tu pochowana została. W trumnie było tylko jeszcze kilka kości, a na trumnie napis, że tu zwłoki św. Brygidy spoczywają, zmarłej w Rzymie roku 1373.

### Prawa gromady lub zastępców gminy po wsiach.

Przysyłają „Katolikowi” wiele zapytań w sprawach gminnych, z których się okazuje, że przepisy prawne o różnych rzeczach gminnych nie dość są znane. Powstają z tego nawet gniewy w gminie. Tedy podajemy główne rzeczy podług nowego prawa.

Gromada lub zastępcy gminy, to ma być niejako sejm z przewodniczącym. Jak w sejmie obradują nad wszelkimi sprawami kraju, tak w gminie mają radzić nad wszelkimi sprawami gminy. Sołtys z gromadą lub z zastępcami powinien w zgodzie i spójności radzić. Tymczasem zdarza się, że między sołtysem a zastępcami zapanuje niezgoda. Sołtys niektórzy sobie myśli, że nie potrzebuje się wiele oglądać na zastępców, a zastępcy znów niektórzy chcieliby ponad sołtysem stać. Z takiej wzajemnej nieprzychylności wy-

wia, oto cała sprawa! Dla tego nie wdaję się w pańskie plany i zamysły, bo nie są w mym guście.

— Gdybyś się pan nie był pytał mnie o moje zdanie, byłbym wcale o tem nie wspominał. Niestudnie atoli, powtarzam, niesłusznie, że się w tym względzie, co się tyczy poprawienia doli robotników, nie albo mało co dzieje, aż będzie zapóźno. Potem zawoła niejeden może: Gdybym był wiedział, w jakim położeniu moi robotnicy się istotnie znajdowali, byłbym doprawdy im dopomógł, ale będzie po niewczasie. Bez duszni bogacze, beztrośni i miłośni, niech sobie sami przypiszą winę, jeżeli lud chwyci się samopomocy!

— Przez pana przemawia duch rewolucji! — zakrzyknął Botan groźnie.

— Oddać należy Bogu, co boskiego, cesarzowi, co cesarskiego, ale i robotnikowi, na co zasługuje.

Wpadłszy raz na sprawę, z którą już dawno myślał wynieść przed fabrykantem, mówił Filip z całym zapamiętaniem, jakby w imieniu wszystkich robotników. Porównywał los ich z losem zwierząt domowych, mianowicie koni, które większą cieszą się od nich opieką; przedstawiał jak najwymowniej ich niedolę, myśląc, że może to zrobić jakie wrażenie na fabrykancie. Pomylił się jednakowoż zupełnie. Botan, który przez cały przeciąg mowy Filipa chodził z założonymi rękoma po pokoju, zmarszczył tylko tem więcej brwi, zachmurzył czoło i rzekł wyniosło:

— Co o mnie moi robotnicy i urzędnicy myślą to mnie ani ziębi ani parzy. Robotnicy nie zasługują

## Dla marnego grosza.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Piękne spekulacje, nie ma co mówić. Dla prawdziwego spekulującego nie ma rzeczy, któraby być mogła nieznaczna, — proszę sobie to spamiętać. Zresztą my kupcy nie jesteśmy na to na świecie, aby się bawić w braci miłosierdzia.

— Być miłosiernym i litościwym wobec cierpiących, — odparł poważnie Filip, — jest obowiązkiem każdego chrześcianina, a jeżeli pana podobna rzecz tak bardzo oburza, natenczas proszę zapisaną sumę odciągnąć od mej pensyi!

— Zawsze jedno i to samo, — zawołał z gniewem Botan. — Czy pan nigdy nie będziesz pamiętał o sobie? Jakbyś pan miał fabrykę na własność, czy nie postępowałbyś sobie inaczej?

Filip uśmiechnął się i oświadczył, iż nigdy dotąd nie myślał tak poważnie o zaczęciu czegoś na własną rękę, jak właśnie teraz.

— Będzie to piękne gospodarstwo, — zauważył fabrykant. — Chciałbym doprawdy pana widzieć jako właściciela wielkiej fabryki. Jestem przekonany, że nie trwałoby wcale długo, a pan Filip poszedłby zbierać do swych robotników!

— Niech się pan o to nie troszczy; to moja



nika szkoda dla całej gminy. Niezgoda rujnuje, ale zgoda buduje. Gdyby władze gminy zawsze w zgodzie nad dobrem gminy radziły, toby gminy się podnosiły. Niezgody zaś wiedzą do tego, że sobie wzajem na przekór robią, albo idą do lantrata, aby ich godził, podczas gdy przy dobrej woli sami się zgodzić mogą.

Więc się tu podają najprzód prawa gromady albo zastępców.

Gromada lub zastępcy radzą nad wszystkimi sprawami gminy, a więc jak usadzić podatki gminne, kogo obrać pisarzem lub kasyerem lub sługą gminnym, co budować i jak budować; za jaką cenę; ile płacić urzędnikom gminy; jak rozdzielić ciężary n. p. przy jakiej budowie, ile każdy ma przywieźć cegły itp., albo ile dni każdy ma pracować przy jakiej robocie; czuwać nad tem, jak sołtys to wykonuje, co gromada lub zastępcy postanowili.

W ogóle tedy nie ma wcale w gminie sprawy, o którejby zastępcy radzić i uchwalić nie musieli; wszystko, co się dzieje i jak się dzieje w gminie, musi się opierać na uchwałę czyli postanowieniu gromady lub zastępców gminy.

Sołtys ma przedewszystkiem ten obowiązek, aby wszystkie sprawy przedkładał gromadzie lub zastępcom do uchwały, a potem, aby wykonał, co uchwała i jak uchwała.

Takich praw, gdzie sołtys sam o czem postanawia jest bardzo mało. (O tem napisze się w przyszłym „Katoliku“).

Gromada lub zastępcy gminy mają prawo czuwać nad tem, aby to, co uchwalili, tak zostało wykonane, jak uchwalili. Mają prawo wiedzieć o wszystkich dochodach i wydatkach; na zebraniu mogą żądać przedłożenia książek, kwitów itd.

Zwoływać zebrania gminnego nie wolno im na własną rękę, lecz jeżeli czwarta część zastępców (lub gromady) żąda od sołtysa, że dla tej a tej sprawy chcą zebrania, musi sołtys je zwołać. Tylko wtedy są uchwały gromady prawomocne, jeśli trzecia część wszystkich członków, należących do gromady, na nie przyjdzie. Gdzie zaś są zastępcy, tam uchwały tylko wtedy prawomocne, jeśli więcej niż połowa zastępców przyjdzie. Jeśli tylu nie ma, to sołtys zwołuje drugi raz zebranie a ogłasza, że ilu przyjdzie, to przyjdzie, uchwały będą ważne i to jest podług prawa.

Uchwały są podług większości głosów. Gdy po obu stronach równa ilość głosów, zwycięża ta strona, z którą sołtys głosuje.

Uchwały wszystkie wpisane być muszą w osobną książkę, a przewodniczący i najmniej 2 z gromady lub zastępców mają je za każdym razem podpisać. Choćby sołtys był jakiej uchwały przeciwny, jak jest większość za nią, musi zostać wpisana jako uchwała do owej książki.

O majątku gminy muszą gromada lub zastępcy dokładnie wiedzieć. Mają prawo żądać wykazania, ile tego majątku i gdzie jest, komu pożyczony itd. Mają prawo uchwalić, jak użyć majątku gminy; póki nie uchwała, nie może być majątek nijako ruszony.

Sołtys ma ułożyć etat czyli spis dochodów i wydatków, które naprzód przewidzieć można, ale musi go przedłożyć gromadzie lub zastępcom, którzy postanawiają, czy tak ma zostać, czy co zmienić. Etat ma być postanowiony zawsze przed 1 Kwietnia.

Jeśli jaki wydatek większy się zrobi, aniżeli gromada lub zastępcy uchwalili, tedy sołtys musi się najprzód pytać gromady lub zastępców, czy na to zezwala i przystają.

Gdy rok upływie, a więc po każdym 1 Kwietnia, ciągu 3 miesięcy musi sołtys przedłożyć gromadzie zastępcom wszelkie rachunki, kwity itd. Gromada zastępcy mają prawo je gruntownie zbadać, nałóż, co nieprawe, a gdy wszystko prawe, napisać,

wcale a wcale na to, aby dla nich co czyniono, bo z nich tylko niewdzięczni, brutalni i nigdy niezadowoleni ludzie. Na przyszłość zaś proszę pana, kiedy pan przyjdzie do mnie z rachunkami, trzymać się sprawy, dla której przychodzisz, a nie bawić się w mowy rewolucyjne, które nie mają z tem najmniejszej styczności, — gdyż inaczej musiałbym się z panem rozstać na zawsze.

Na te słowa zaczerwienił się Filip po same uszy. Chciał już wybuchać, — ale myśl, że ten, do którego przemawiał, był bądź co bądź stryjem Karoliny, powstrzymała i uspokoiła go zupełnie.

— Jeżeli tak, to proszę mnie natychmiast puścić, gdyż mam to przekonanie, że wkrótce zajdą tu rozmaite rzeczy, któreby mnie po prostu zmusiły, abym tak właśnie, a nie inaczej do pana przemawiał. Lepiej więc, że rozejdziemy się po przyjacielsku teraz zaraz, niż później w niezgodzie.

Tęgo się Botan nie spodziewał. Groząc przedtem odprawieniem, ani myślał o tem na prawdę, chciał po prostu Filipa tylko nastraszyć. Słowa Filipa zmieszali go nie pomatu, bo odejście jego było mu wcale nie na rękę. Z pozorną jednak obojętnością zwrócił się ku biurkowi, wyjął kilka banknotów i kładąc je przed Filipem rzekł:

— Oto co się panu należy. Proszę policzyć, czy się zgadza.

— Dziękuję, — odpowiedział, odetchnąwszy głęboko Filip.

Włożywszy następnie pieniądze bez przeliczenia w kieszeń, rzekł z daleko weselszym spojrzeniem:

że sprawa w porządku. Potem przez 2 tygodnie może każdy członek gminy też owe obrachunki przejrzeć.

To są ważniejsze prawa gromady lub zastępców gmin w zarządzie gminy.

## Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

### Wiadomości z całego świata.

**Monety.** We wszystkich krajach jest taki zwyczaj, że posłowie zagraniczni idą wieszować Nowego Roku cesarzowi, królowi lub prezydentowi. przy którego dworze się znajdują. Są przy tem przemowy wieszających, na które odpowiadają ci, którym wieszają. Niektórzy chcieliby w tych powinszowaniach widzieć politykę i ze słów domyślić się, jak polityka idzie, a nawet czy wojna będzie albo nie. Lecz to są próżne domysły, gdyż przecie przy powinszowaniu musi iść wszystko pięknie i muszą płynąć słodkie słowa, bo jakże inaczej wieszować? Wcale się tedy nie opłaca podawać jakie słowa przy tych powinszowaniach sobie ludzie powiedzieli, bo to tak słowa tylko, a polityka pójdzie swoją drogą.

— **Strejk nad Renem** rozszerzył się. Prawie wszyscy robotnicy strejkują. Niektórzy jednak już znów pracę podjęli, przedewszystkiem maszyniści ze wszystkich kopalni. Niestety strejkujący nie wszędzie zachowali spokój; w kilku miejscach zaszły zaburzenia. Najprzew. ks. Biskup Trewirski wydał pismo do katolickich robotników z napomnieniem i ostrzeżeniem, aby na prawnej drodze starali się o polepszenie doli. Strejk sprowadzi na nich i ich rodziny nieszczęście. Gazety piszą, że strejk w niedobłą chwilę trafił, bo teraz ma być ścisł i zastój w handlu i przemyśle.

— **Centrum** poniosło wielką stratę, albowiem zmarł jeden z najbardziej zasłużonych posłów, Piotr Reichensperger, wzorowy katolik, mądry i szlachetny mąż, odważny i wymowny poseł. Należał on do założycieli partii centrum i razem z Malinbrodtem, Windthorstem do jego przywódców przez długie lata, gdyż zmarły dożył się 82 lat życia. Starszy brat jego, August, przeżył go, choć liczy 85 lat. Ci dwaj bracia obaj równo się zasłużyli dla sprawy katolickiej. Żal tedy jest wielki po stracie p. p. o. t. I my Górnozłazacy zżmówmy: „Wieczny odpoczynek!“ za zmarłego i zachowajmy imię jego we wdzięcznej pamięci, jako męża, co szedł na czele partii, do której i nasi posłowie należą. R. i. p.

— W Hamburgu zaszło w ostatnich 3 tygodniach znów kilka przypadków cholery. Z tego wnioskują, że na wiosnę cholera pewnie znówu grasować zacznie. W Rosyi i w Polsce też jeszcze ciągle cholera jest. Oby się tylko z wiosną ku naszym okolicom nie posunęła. Niech Bóg zachowa nas raczy od tej plagi!

— **Fundusz Welficki** czyli gadzinowy nazywano pieniądze, zabrane przez Prusy byłemu królowi hanowerskiemu. Bismarck użył procentów z tych pieniędzy niby na zwalczanie agitacji Hanowczyków za swoim królem. Tak się głosiło. Tymczasem w istocie Bismarck używał tych pieniędzy na przekupstwa ludzi i gazet, na nagrody dla tych, co mówili, czynili i pisali, jak Bismarck chciał. To było bezprawie i sam Bismarck to czuł, gdyż wszelkie kwity z owych rozdanych pieniędzy palił, aby nikt nigdy nie mógł się dowiedzieć, kto i ile dostał. Obecnie głosi główna gazeta sycalińska w Berlinie, iż udało jej się dostać 100 takich kwitów, których nie spalono. Gazeta nie podaje nazwisk, kto z gadzinowego funduszu otrzymał pieniądze, i dla tego wielu mówi, iż sobie te kwity zmyśliła. Podług owego spisu dostawali ministrowie, generałowie, literaci, posłowie liberalni i

— **Panie Botan!** Wchodząc do pana, miałem właściwie zamiar przedtorzyć panu pewną prośbę. Przypadkiem rozmowa nasza przybrała taką postać, że z niej mógł się przekonać, iż pan nie uważasz mnie za zdolnego do prowadzenia interesu na własną rękę. Dam więc spokój prośbie, bo byłaby daremną. Natomiast oświadczam panu, że panna Karolina zostanie wkrótce moją żoną. Przyszłość więc pokaże, czym rzeczywiście niezgodny do zarządzania fabryką.

— Zanim podobna niedorzeczność się stanie prawdą, pozwolisz pan, że chora śmiertelnie Karolina najprzód wyzdrowieje, — rzekł z nietajoną złością Botan. — Któż bowiem wiedzieć może, że jej już nie grozi żadne niebezpieczeństwo!

— Co się tyczy napadu cholery, to jak doktor mnie zapewnił, nie potrzeba się wcale już obawiać jej powrotu. Pozwalam sobie przytem zauważyć, że nie byłoby wcale dobrze, gdyby Karolina umrzeć miała, i to nie tylko ze względu na mnie. O śmierci jej ojca opowiadają sobie ludzie niestworzone rzeczy, a wiadomo także, że panna Karolina jest bogatą i dziś doszła do pełnoletności.

— Co za bezczelność! — krzyknął Botan w uniesieniu. — Czy to tak ze mną mówić powinien? Czy myślisz, że twe słowa niedorzeczne mnie zastraszyć mogą? Ja nie potrzebuję się niczego obawiać i będę czynił, co mi się podoba. A tobie radzę nie zaczepiać mnie, bo znajdzie się i na ciebie sposób!

— Lepiejbyś był pan milczał, bo i tak panu nikt nie uwierzy. Toć nawet obraz przypadkiem ze ściany upadający pana strachem napędnął zdolen.

**konserwatywni, księża**, którzy starokatolikami zostali, policyanci i szpiegdy. Najmniejszy podarunek wynosi 2 tysiące marek; największy 25 tysięcy talarów. Jeden sługa i jeden urzędnik przy królu bawarskim, co się utopił, wzięli też grube podarki. Jeżeli gazeta poda nazwiska, toż to będzie hańbą wielką dla nich, dla Bismarcka i dla całego państwa.

**Węgry.** Sprawa Panamska we Francji pokazała, że liberalni lub niereligijni ministrowie, posłowie oraz redaktorzy upadną bardzo nisko, bo aż na matczy, fałszerzy a nawet trucicieli. Węgry też liberalny rządzą od dawna i tam też się teraz brzydka rzecz wykryła. Przeszły minister Trefort był człowiekiem niezdolnym a upartym. Kazał budować kosztowne domy, a gdy mu pieniądze zabrakło, brał z funduszy rządowych. Na ten sposób zmarnował cztery miliony reńskich z pieniędzy, przeznaczonych na utrzymanie kościołów i szkół. Następca jego dobrze wiedział o tem matactwie, lecz nie powiedział, bo obaj liberali i masoni, więc sobie pomagają, choćby w nieczystej sprawie. Tę sprawę tam także gazety wykryły, z czego się pokazuje, jak ważną rzeczą są dla gazet dobre i uczciwe. To są niejako stróż każdej sprawy, przed którymi się ukryć nie można. W całych Węgrzech wielkie zgorzelenie. Gazety liberalne, masonskie, żydowskie milczą o tem, jak mur, bo z owymi ministrami jednej są myśli.

**Francya.** Sąd żąda od sejmiku pozwolenia na wytoczenie procesu o przekupstwo 70 posłom i senatorom. A to jeszcze nie wszyscy. Powaga i znaczenie posłów francuskich tak zmalały, że w Paryżu, gdy komu jakie nieprawdę rzeczy zarzucają, tenże mówi: „Ty pewnie myślisz, że ja poseł albo senator.“ Tak samo się dotąd mówiło: „Może myślisz, że ja złodziej lub oszust.“

**Rosyjski** carewicz ma przyjechać do Berlina, odwiedzić cesarza Wilhelma. Spodziewali go się tam dopiero na cesarskie urodziny (27 Stycznia), lecz słychać, że już ma przybyć około 10 Stycznia. Jeśli to prawda, to się widać stosunki między Niemcami a Rosją naprawiły.

— **Ministrowie rosyjscy** ułożyli znów prawo, podług którego w południowo-zachodniej Rosyi nie będzie odtąd wolno nabywać obcokrajowcom ziemskich posiadłości. To prawo jest wymierzone przeciw niemieckim kolonistom, którzy do tego czasu licznie się tam osiedlali.

**Z Ameryki.** W republice Argentyńskiej zwalili niedawno dopiero ówczesny rząd przez rewolucją i usadzili nowy. Teraz znów jedna część ludu zwalić chce ten nowy rząd i zrobić rewolucją. To prawdziwe spychanie się ciągle ze stołków rządowych; raz ci siedzą, ale wnet przyjdą inni, zepchną siedzących i sami usiądą. Niedługo znówu przychożą inni i tak idzie od paru lat w kilku republikach ciągle. A lud na tem cierpi. Głównymi majstrami rewolucyi są wyżsi, co bardzo wielką pychę w sobie mają; tym chodzi o honory dla siebie i dla tego podburzają ludzi.

### Wiadomości bliższe i dalsze

**Bytom.** W ubiegłym roku przenieśli się z pomiędzy Wielebnych Księży na Górnym Szląsku do wieczności następujący: ks. Fr. Böhm w Kunzendorfie, ks. Jan Słaniowski w Polskiej Cerekwii, ks. Józef Kokoł, dyrektor seminarium w Głogówku, ks. Alojzy Kocurek w Gorzowie, ks. Józef Katryniok w Królewskiej Hucie, ks. Ryszard Uliczny w Tarnowie, ks. oficyant i kanonik F. Karker we Wrocławiu, ks. Jan Sklarzyk w Lubomiu, ks. Józef Matysiok w Kołkowicach. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekui. ta niech im świeci na wieki wieków!

— Kto śmie tak zmyślać? — zawołał porywając się z gniewem Botan.

— Kto, nie wiem. Taką pogłoskę krąży między ludźmi, a dziwna rzecz, że wszyscy jej wierzą.

— Precz za drzwi!

— Rozkazywać możesz pan tylko swoim poddanym, a ja do nich już nie należę; rozkazów pańskich teraz już słucham nie potrzebuję. A teraz uważaj pan, co panu powiem, ja, Filip Labert, przyszły mąż pańskiej bratanicy. Pana znano dawniej tylko jako bankruta, później jako wermistrza u swego brata, który pana po prostu z biedy wyciągnął. Brat umierając polecił pańskiej opiece zarząd całego majątku, bo myślał, żeś pan uczciwy człowiek, a pan tymczasem udawałeś i udajesz, jakbyś był właścicielem fabryki. Tymczasem wszystko, co pan posiadasz, należy do Karoliny. Nie obawiaj się pan jednakowoż! Ja nie jestem takim chciwcem, za jakiego mnie pan może uważasz, a panna Karolina ma zbyt dobre serce. My nie żądamy od pana niczego więcej, jak tylko zwrotu tego, co pan po śmierci ojca Karoliny objął. Coś pan przez swą zabiegliwość z biegiem czasu dorobił, to niech będzie własnością pana. Proszę się więc do tego zastosoować, a mieć baczną oko przytem na zdrowie panny Karoliny, jeżeli sobie pan nie życzysz, abyśmy się inaczej rozmówili. Zgnam pana!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Parentes bieli . . . . .	12 50	14 00
"    sółta . . . . .	12 40	15 9
Zyto . . . . .	11 90	13 2
Jocmień . . . . .	0 90	4 4
Gwiaz . . . . .	11 30	3 17
Groch . . . . .	12 00	16 00
Passena mała wyborowa brutto . . . . .	26 00	26 50
"    "    na balci . . . . .	21 50	22 00
Passena . . . . .	20 00	20 50



# Kalendarz „Katolika“

na rok 1893.

wyszedł z druku!

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kalendarz „Katolika“ na rok 1893 obejmuje kalendarium na cały rok, jar-  
marki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, wiele wiadomości  
z prawa, jako to: **nową ustawę dla gmin, prawo o szodach**  
**przez zwierzynę z dnia 11-go Lipca 1891 r.** wiele rozmaitości i fra-  
szek, różne praktyczne rady i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa  
bezpłatne dodatki: 1) **prześliczny kolorowy obraz, przedstawiający**  
**„Wieczerzę Pańską“** i 2) **kalendarz ścienny**. Zachęcamy niniejszem  
do nabywania kalendarza „Katolika“, którego można w każdej księgarni, u pp  
agentów i wprost z ekspedycji „Katolika“ nabyć. Sprzedawającym stosowny rabat.

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.)

Adr. telegr.  
Ducatenmaun.

Tylko wygrane pieniężne.

Główna wygrana: m. 90000, 40000 itd.

Oryginalne losy 3 m., 1/2 udziału 1,75 m.,  
1/4 udziału 1 mark. (E. B. 2780)

Clagnienie dnia 7-go Stycznia 1893 r.

Lista i portoryum osobno 30 fen., poleca

Georg Joseph, Berlin C., Grünst. 2.

VII. Weselska loterya pieniężna

Znaczne zniżenie ceny!

**Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa**

**Boga Rodzicy Dziewicy Maryi**

w 23 zeszytach i ozdobiony 135 rycinami.

**Zeszyt pojedynczy kosztuje tylko 40 fen.** (dawniej 50 fen.)

Okladki do dzieła tego nabyć można po 1,50, 1,75 i 2,00 m.

Kto kupi **razem 23 zeszyty wprost z Ekspedycji „KATOLIKA“** płaci zamiast 11 m. **tylko 8 marek.**

Zamiejscowi muszą nadesłać należność naprzód, oprócz tego na frankowanie dołączyć 25 fen., a jeżeli więcej niż 10 mil 50 fen.

Zamawiac można pod adresem:

**Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.).**

Na nadchodzącą zmianę mieszkań  
polecam mój bogato zaopatrzony skład

gardyn, portyer, materyi na meble i chodniki.

Specyalność:

**obrusy i dywany**

we wszelkich wielkościach.

**Max Joscht w Tarnowskich Górach,  
Rynek nr. 10.**

Ogłose nadsyłki nowości.  
Zupełnie rzetelna obsługa. — Ceny tańsze, state.

**Oszczędzajcie bieliznę waszą!**

Bieliza rujnuje się nie przez noszenie, lecz przez  
mocne tarło przy praniu. Karola Weil'a  
ekstrakt mydlany rozprowadza się szybko,  
robi tarcie zbytecznem, bielizna staje się lśniąco  
białą i jest wolna od cząstek gryzących. Wszę-  
dzie do nabycia. (kw.)

Wysła co dopiero z druku książeczka p. t.

**Starosta weselny.**

(Z obrazkiem: „Weselniczy górnośląski“).

**Zbiór przemówień, piosenek i wierszy**

do użytku  
starostów, drużbów i gości

przy  
**godach weselnych.**

Zebrał Józef Gallus.

Książeczka obejmuje 246 stron.

Cena za nieoprawny egzemplarz **0,75 młk.**

z przesyłką **0,85 „**

Cena za oprawny egzemplarz **1,00 „**

z przesyłką **1,10 „**

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu G.-S.

Kto razem kupi  
Starostę weselnego i Sześćsetkę na wsi, piękna powieść,  
otrzyma obie książki za 1,50 młk. franko.

**Proszę czytać!**

Będąc jeszcze na skła-  
dzie (kw)

**rzeczy zimowe**

oddaje się odtąd na pół dar-  
mo. Ubrania dla panów,  
zakłady, westki, spodnie,  
ubrania dla młodzieńców  
i chłopców po jeszcze nigdy  
nie bywałych cenach. Tylko  
tak długo się wyprzedaje,  
dopóty zapas starczy.

**Józefa Bloch'a**

komandya

w Królewskiej Hucie,  
ulica Cesarska nr. 5.

**E. Sachweh,**  
Król. Huta, rynek 15  
Wielki wybór wsze-  
kiego rodzaju zegarków, to-  
warów złotych, okula-  
rów i t. d. po jak najtańszych  
cenach. (kw.)

Reparacje wykonuje  
się pod gwarancją.

2 zdalnych

**muflarzy**

poszukuje na stałe zatrud-  
nienie (12A)

**zarząd**

huty Kunigunde-Zinkhütte  
w Katowicach.

**Zdatni podróżujący**

do sprzedaży maszyn do szycia  
mogą się natychmiast zgłosić na  
stałą placę i prowidzają u (kw.)

G. Neidlingera,

Król. Huta, ul. Tempelstrasse 4

**D O M**

w Świętochłowicach, w dobrem  
położeniu, z 2 sklepami i piekarnią  
mam zamiar pod korzystnymi wa-  
runkami z wolnej ręki sprzedać.  
Wpłata według umowy. Bliższych  
wiadomości udzieli księgarnia  
**katolicka Karola Małka**  
w Świętochłowicach. (4498)

Wszelkie sprawy proces., miano-  
wicie też hipot. i pozostałości,  
bywają u mnie ściśle według prze-  
pisów prawnych wykonywane.

**Pożyczki hipoteczne** są  
każdego czasu u mnie do nabycia.  
Moja 20-letnia praktyka przy są-  
dach i u znakomitych adwokatów  
jest rękojmią, iż powierzona mispra-  
wy dokładnie i rzetelnie załatwione  
zostaną.

Toszek, biuro prawnicze przy  
domu farnym nr. 15. (kw.)  
**Kozubski, sekret. przyw.**  
i tłumacz sądownie przysięgły

**Mydło familijne**

perfumeryj Excelsior w Berlinie  
jest eszcedne w użyciu, pysznie  
perfumowane i czyni skórę nader  
gładką. (kw.)  
Cena pudełka po 6 szt. — 1 f. 60 f.,  
Mała na składzie; Józef Augustin  
w Radzie i Paweł Markelka w  
Świętochłowicach

Moja w Dorocie przy Zabrze  
na ulicy Urbanstrasse położona

**posiadłość:**

1 nowy dom mieszkalny, zupełnie  
nowy, z 12 pomieszczeniami,  
1 1/2 morgi roli, dochód z wynają-  
cia 990 marek rocznego komornego,  
mam zamiar z wolnej ręki sprze-  
dzić za 18000 marek przy wylicie  
3000 marek. Mający chęć kupna  
raczą się wprost do mnie zgłosić.  
4497) Juliusz Loscha, gbar  
w Nieborowicach p. Pilchowicami  
(Nieborowicz p. Pilchowicz).

**Piekarnia**

wraz ze sklepem i pomieszczeniem  
jest z powodu okoliczności natch-  
miast do wynajęcia. Bliższych  
wiadomości udzieli posiadacz

**I. Wolna w Chropaczowie**

**Dominium Biskupice**  
przy Borsigwerku G.-Szl. poszu-  
kuje porządnego (14A)

**kołodzieja,**

który zaraz wstąpić może.

Poszukuję miejsca jako (13A)

**mamka.**

Franciszka Zachód  
w Szopienicach (Merawa).

**Dom** w Nowych Hajdu-  
kach z 7 izbami  
mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.  
4501) Karol Mensla  
w Nowych Hajdukach nr. 20

**Ucznia**

przyjmie mistrz szewski (11A)  
Albert Lias w Lipinach.

**WYDAWNICTWO „KATOLIKA“**

w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.)

poleca następujące bardzo piękne książeczki, stosowne dla **młodzieży** i to:

- 1) Na drogę życia, złota książeczka dla młodzieńców chrześ.
- 2) Na drogę życia, złota książeczka dla dziewcząt chrześciańskich
- 3) Przewodnik dla robotnic.

Cena za każdą 10 fen. z przes. 13 fen. Kto kupi od razu 50 egzemplarzy płaci tylko 4  
m. i odbierze przesyłkę franko. Kto kupi od razu 100 egz. płaci tylko 9 m. i odbierze przesyłkę  
Przy zamówieniu 50 lub 100 egzempl. następuje powyższe zniżenie ceny także i wtedy, go  
zamawiający zażąda tyle z jednej, tyle z drugiej książeczki, byle ogólna liczba wynosiła 50 lub  
100, lub więcej.

Polecamy te książeczki łaskawym względem Rodziców i Opiekunów, a także Przew. Księ-  
dobrodziej. Książeczki są stosowną pamiątką na dzień przytapienia do pierwszej Komunii św. K  
kocha młodzież i obciady ją widzieć loskonalą się w duchu chrześciańskim, niech jej da w rękę  
książeczki. Każdy młodzieniec i każda dziewczyna powinni mieć „Złotą książeczkę“ w książce od nab-  
żestwa. W każdej rodzinie chrześciańskiej być powinna.

Na żądanie przesyłamy za 23 fen. po egzemplarzu na okaz.

**Zaproszenie do przedpłaty n**

**Światło** pismo ludow  
z rycinami

Wychodzi dwa razy na miesiąc, co 1-go i 15-go każ-  
dego miesiąca. — Przedpłata kwartalna wynosi 1 młk.  
szyt pojedynczy kosztuje 18 fen. Abonować można  
każdej pocztie (Zeitungs-Preisliste Nr 81), w każdej k  
garni, u pp. agentów i wprost z ekspedycji „K  
w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-Schl.)

Najpiękniejsza wborowa  
**maka cesarska Nr. 000,**  
**maka pszenna Nr 00**  
po cenach młynskich.

Codziennie  
**świeże drożdże,**

prima Lignicki mak,

najlepsze

**masło margarynowe,**

zastępujące masło naturalne,

znakomite do pieczenia,

funt po 80, 70 i 60 fen.

Świeże

**włoskie orzechy,**

**tureckie śliwki**

**i powidła,**

**słodkie migdały**

**i wielkie rodzenki.**

**rosyjskie**

**herbaty**

najnowsze goźniwa,

puszki po 100, 80, 60, 50,

40, 30 fen., jako też na wagę.

Świeże

**palone kawy**

w najlepszej mieszance, zna-  
komitego smaku, funt po

1,80, 1,60, 1,40 młk.

**Cukier**

**twardy i miękki**

po najtańszych dziennych

cenach. Świeże steryno-  
we, paczki po 6 i 8 sztuk

30 fen., stoczki wałkowe,

stuka po 50, 35 i 15 fen

Zapałki w pudełkach dREW-  
nianych, sawierających 50

paczek za 25, 30, 35 fen,

jako też wszelkie (kw.)

**towary kolonialne**

poieca

**Ryszard Machinek,**

Bytom, ul. Piekarska 62.

Naszym nakładem wyszła broszurka pod tytułem:

**PARAGRAFY**

**Prawa Górniczego**  
**o ile zmienione zostały.**

Ważne od 1-go Stycznia 1893.

Cena 1 egzempl. z przesyłką 13 fe

**Wydawnictwo „Katolika“**

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)